

Ma niewidzialny świat,
ulotny niczym wiatr.
Na piasku stawia dom,
choć fala rozmyje go.

Nie ma nic więc czemu marzy
żeby nią przez chwilę być?

Widzę ją kiedy zamykam oczy,
uśmiecha się.
Nigdy na dłużej jej nie zatrzymam,
choć bardzo chcę.

Oswaja chłód i deszcz,
pod bosą stopą cierń.
Nieosiągalna jak
kwitnący raz tylko kwiat.

Tyle mam ,więc czemu marzę
żeby nią przez chwilę być?

Widzę ją kiedy zamykam oczy,
uśmiecha się.
Nigdy na dłużej jej nie zatrzymam,
choć bardzo chcę.

Choć bardzo chcę.... choć bardzo chcę...
Choć bardzo chcę... choć bardzo chcę

Przyjdzie lecz kto to wie, z której strony.
Wolna jak nigdy nikt, przed nią i po niej.
Skoro nawet czas mija ją lekko onieśmielony.
Z bliska jej przyjrzeć się, choć raz dogonić...

Widzę ją kiedy zamykam oczy,
uśmiecha się.
Nigdy na dłużej jej nie zatrzymam,
choć bardzo chcę.

Widzę ją kiedy zamykam oczy,
uśmiecha się.
Nigdy na dłużej jej nie zatrzymam,
choć bardzo chcę.

Choć bardzo chcę.... choć bardzo chcę...
Choć bardzo chcę... choć bardzo chcę

Widzę ją kiedy zamykam oczy.